Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 105. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK 18 KWIETNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Polska teza w sprawie unji naddunajskiej

NA POSIEDZENIU MIĘDZYNAR. IZBY HANDLOWEJ.

Insbruck, 17. 4. (PAT). Na czorajszem posiedzeniu konferencji Międzynarodowej Izby Handlowej przedstawiły poszczególne delegacje narodowe swój zasadniczy punkt widzenia, przyczem delegacje francuska, polska, czechosłowacka, jugosłowiańska i rumuńska, a do pewnego stopnia i węgierska oświadczyły się w duchu francuskiego planu Tardieu, natomiast delegacje niemiecka i włoska odniosły się do tego planu bardzo krytycznie. Delegacja austrjacka przedstawiła teoretycznie plan ograniczenia się tylko do zasady jednostronnej preferencji celnej dla wytworów rolnych państw agrarnych, oraz takiejże jednostronnej preferencji dla wytworów przemysłowych Austrji.

DEKLARACJA DELEGACJI POLSKIEJ.

W deklaracji swej wygłoszonej wśród szczególnego zainteresowania w dyskusji przez posła Stanisława Wartalskiego, przedstawiła delegacja polska tezę zasadniczą, iż Polska należąc do państw sukcesyjnych po byłej monarchji austrjacko-węgierskiej, związana jest z krajami naddunajskiemi silnemi węzłami natury gospodarczej, które motywują specjalne ustosunkowanie się jej do zagadnienia naddunajskiego. Zainteresowanie gospodarcze Polski nad Dunajem jest szczególnie ważne z uwagi na to, że kraje naddunajskie odbierają prawie czwartą część ogólnego wywozu Polski i że utrzymanie nadal tych rynków staje się niezbędnem wobec trudności, na jakie napotyka ekspanzja gospodarcza Polski w niektórych naturalnych kierunkach rozwojowych.

POLSKA GOTOWA DO WSPÓŁPRACY.

O ile więc specjalne interesy Polski, jak to zresztą zasadniczo przewiduje plan francuski, będą odpowiednio zabezpieczone, polskie sfery gospodarcze gotowe będą do współpracy nad zrealizowaniem planu konstruktywnego w kierunku uzdrowienia sytuacji gospodarczej państw naddunajskich, których dobrobyt jest bardzo ważnym czynnikiem w pacyfikacji gospodarczej świata. Poseł Wartalski zapowiedział również przedstawienie szczegółowe polskich poglądów konstruktywnych, co na najbliższem posiedzeniu plenarnem uskuteczni dr. Roger Bataglia.

———o———

Kreuger popierał ruch faszystowski w Hiszpanji i w Niemczech.

Sztokholm, 17 kwietnia. Po sensacyjnem doniesieniu socjalistycznego „Ny Tid" o popieraniu przez Kreugera dziennika komunistycznego „Folkets Dagbladed" — o czem donosiliśmy onegdaj — przynosi dziś dziennik „Socialdemokraten" nową sensację o finansowaniu bonów Kreugera ruchu faszystowskiego w Hiszpanji i Niemczech. Wymieniony dziennik donosi, że wśród papierów Kreugera znaleziono kwit, w którym dawny król hiszpański Alfons XIII potwierdza odbiór 5 miljonów pesetów na cele ruchu faszystowskiego. Podobny kwit znaleziono z podpisem Adolfa Hitlera na 100 tysięcy marek.

Osobisty udział Kreugera w fałszerstwach.

Berlin, 17 kwietnia. Ze Sztokholmu donoszą, że generalny dyrektor Noxchin, członek komisji śledczej koncernu Kreugera oświadczył wczoraj, że posiada niezbite dowody, stwierdzające osobisty udział Kreugera w fałszowaniu bonów skarbowych rządu włoskiego. Noxchin wręczył te dokumenty prezydentowi policji. Falsyfikatów ma być 42 sztuki, z których każdy opiewa na 500.000 funtów.

WŁOSKA URZĘDOWA AGENCJA O INTERESACH Z KREUGEREM.

Rzym, 17. 4. (PAT). Agencja Stefaniego podaje: „Prasa zagraniczna opublikowała wiadomość ze Sztokholmu, według której w kasie ogniotrwałej Kreugera miały być znalezione obligacje włoskie podpisane przez dyrektora monopolów Boselli'ego i ministra finansów. Wiadomość ta jest z gruntu fałszywa i już zdementowana w Sztokholmie.

W końcu roku 1930 Kreuger zwrócił się do rządu włoskiego o pożyczkę pod zastaw monopolu zapałczanego, ale rząd włoski odmówił mu kategorycznie. Żadnego rodzaju interesy ani po średnio, ani bezpośrednio nie łączyły nigdy rządu włoskiego z Kreugerem".

Wzmocnienie sowiecko-niemieckiego frontu.

PRZECIWKO „GRABIEŻCZEMU" TRAKTATOWI WERSALSKIEMU.

Moskwa, 17. 4. (PAT). Sytuacja na Dalekim Wschodzie i niewyjaśniona sprawa paktów o nieagresję z Francją i zachodnimi sąsiadami ZSRR wywołuje w polityce sowieckiej ponownie zwrot w kierunku zacieśnienia sojuszu z Niemcami. Z okazji 10-lecia podpisania układu w Rapallo i zatwierdzenia przedłużenia traktatu berlińskiego i układu arbitrażowego przez Radę państwa Rzeszy prasa sowiecka zamieszcza dłuższe artykuły. „Izwiestja" piszą w związku z tem o groźbie wojny na Dalekim Wschodzie i przygotowaniach do interwencji, która skierowana byłaby również i przeciwko Niemcom. Dziennik zaznacza, że układ w Rapallo jest potwierdzeniem stalinowskiej tezy o możliwości współpracy krajów o odmiennych ustrojach. Na innem miejscu w artykule historyczno-retrospektywnym dziennik z naciskiem podkreśla istnienie wspólnego frontu sowiecko-niemieckiego przeciw Traktatowi Wersalskiemu i zwalcza zwolenników zachodniej orjentacji w Niemczech. Organ wojennej rady rewolucyjnej „Krasnaja Zwiezda" zaznacza, że Sowiety nie uznają grabieżczego Traktatu Wersalskiego. Pismo twierdzi, że imperjalistom zależy na zerwaniu przyjaźni sowiecko-niemieckiej, wskazując jako przykład zamach na radcę v. Twardowsky'ego. Dziennik „Prawda" podkreśla przeciwieństwa polsko-niemieckie (korytarz i Gdańsk), które wzmacniają układ w Rapallo.

Antyjapoński nastrój w Sowietach rośnie.

Moskwa 17 kwietnia. (PAT). Gwałtowna antyjapońska kampanja w prasie sowieckiej świadczy o rosnącem naprężeniu na Dalekim Wschodzie. Kampanja ta wyraża się w odpowiednio dobieranych informacjach, tytułach i oświetleniu publicystycznem.

„Prawda" w artykule wstępnym zatytułowanym „Ostrzeżenie dla prowokatorów", zarzuca Japonji popieranie białogwardzistów na terenie Mandżurji celem dywersyj antysowieckich. Pismo uważa zamach na kolei wschodniochińskiej, przypisywany obywatelom sowieckim, pogłoski o roli generała Maa, rzekomy projekt rewizji w konsulacie sowieckim w Charbinie, wreszcie antysowiecki nastrój w prasie japońskiej za chęć sprowokowania wojny. Pismo kończy, że związek sowiecki nie zniesie inwazji, któraby mogła zamienić część jego terytorjum na państwo buforowe, przypomina przytem los interwenjentów za czasów wojny domowej.

Katastrofalny spadek eksportu w Stanach Zjedn.

Londyn 17 kwietnia (PAT). Ogłoszona wczoraj w N. Jorku statystyka obrotów towarowych za pierwsze trzy miesiące br. wykazuje katastrofalny spadek eksportu amerykańskiego. W ciągu stycznia lutego i marca eksport osiągnął zaledwie 460.000.000 dolarów, import zaś 379.500.000 dolarów. Bilans dodatni spadł do 80.000.000 dolarów. W roku ubiegłym w ciągu pierwszych trzech miesięcy eksport wynosił 710.000.000 dolarów, zaś import 578.000.000 dolarów, bilans dodatni wynosił 132.000.000 dolarów. Spadek obecny wynosi prawie 40 proc.

Wilno otrzyma nowego prezydenta.

Dzienniki wileńskie donoszą, że dotychczasowy prezydent Wilna p. Folejewski definitywnie ustępuje ze swego stanowiska i przechodzi do sądownictwa. W związku z tem postanowieniem prezydenta miasta w ubiegły czwartek odbyło się w Wilnie posiedzenie przewodniczących grup radzieckich, na którem zastanawiano się nad wytworzoną sytuacją i poruszono sprawę ewentualnego następcy po p. Folejewskim. Ustalono, że wybory nowego prezydenta odbędą się w dniu 25 b. m. Odłamy sanacyjne wysuwają kandydaturę p. Maleszewskiego, dotychczasowego szefa sekcji zdrowia, a podobno również b. ministra p. Staniewicza. Co do kandydatur innych grup na razie nic nie wiadomo.

SKRÓCENIE OKRESU WYPŁAT DLA BEZROBOTNYCH PRAC. UMYSŁOWYCH.

„Robotnik" donosi:

„Krążą pogłoski że w „sferach miarodajnych" istnieje projekt skrócenia okresu wypłat zasiłków z Z. U. P. U. dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Dotychczas, pracownikowi umysłowemu przysługują zasiłki przez 9 miesięcy, po przepracowaniu 1-go roku.

Według nowego projektu, okres pobierania zasiłków miałby być zmniejszony do 6 miesięcy".

Do powyższego doniesienia należy dodać, że właściwie w praktyce już obecnie bezrobotni pracownicy umysłowi otrzymywali zasiłek tylko przez 6 miesięcy. Po wyczerpaniu bowiem zasiłku 6-miesięcznego, celem otrzymania zasiłku przez dalsze trzy miesiące, należało wnosić specjalne podania. Podania te niemal z reguły były załatwiane odmownie.

Nieuzasadniona pretensja synodu pastorów.

„Zwiastun Ewangeliczny" (Nr. 16) donosi, że w Warszawie dnia 5 — 7 b. m. obradował synod pastorów Zboru ewangeliczno-augsburgskiego. Głównym tematem obrad synodu był projekt statutu, regulujący stosunek między państwem a Zborem. Największą dyskusję, a nawet „oburzenie wśród pastorów wywołało kwestjonowanie przez Kościół katolicki tytułów duchowieństwa katolickiego dla pastorów, jak „ksiądz", „biskup". Synod zaakceptował projekt statutu, „obstając kategorycznie przy tytule biskupa nawet za cenę rozbicia pertraktacyj z rządem".

Rzecz dziwna, że tytułów powyższych nie żądali dla siebie pp. pastorzy za czasów okupacji rosyjskiej i niemieckiej, zadowalając się w zupełności tytułami pastorów i superintendentów. Tytuły duchowieństwa katolickiego nie mogą przysługiwać pp. pastorom, gdyż nie są kapłanami. W okresie Polski przedrozbiorowej pastorzy nosili tytuły „ministrów" lub „predykantów". (KAP).

URZĘDNICY KIEROWNIKAMI KURSÓW DLA BEZBOŻNIKÓW.

W końcu marca jak donosi „Wolnomyśliciel", odbyły się w Warszawie specjalne kursy dla bezbożników. Kierownikami kursów byli pp. Henryk Wroński (właściwie Teofil Jaśkiewicz, urzędnik Min. Spraw Zagr.) oraz Romuald Minkiewicz.

Jest rzeczą zastanawiającą, że organizatorem akcji skierowanej przeciwko religji, jest urzędnik państwowy. Rezultatem tej akcji sąto go rodzaju objawy jak działalność „klubów wolnomyślicieli" zwrócona swem ostrzem nietylko przeciw religji, ale i przeciw państwu, co potwierdziły ostatnie aresztowania wśród członków tych klubów za uprawianie szpiegostwa w armji.

Kto zaopatruje Sowiety w broń.

„Osservatore Romano" zamieścił ostatnio artykuł, oparty na materjałach źródłowych, w sprawie zbrojeń Sowietów. Organ watykański stwierdza, że rozbrojenie powszechne tak długo napawać będzie wszystkich niepokojem i budzić obawy niebezpieczeństwa, dopóki Unja sowiecka pozostawać będzie w gotowości do napadu na swych sąsiadów. We Francji zwracają uwagę na pewne zamówienia materjału wojennego przez Sowiety. I tak np. Sowiety zamówiły w Anglji 120, a we Włoszech 300 tanków. Ponadto Włochy miały dostarczyć Sowietom 90 samolotów wojskowych i wiele motorów samolotowych na ogólną sumę 90 miljonów lirów. Również Holandja ma brać udział w dostawie dla Sowietów samolotów wojskowych. (KAP).

Zamach na pociąg dla komisji Ligi Narodów.

Moskwa, 17 kwietnia. Jak z Charbina donoszą, w pobliżu Kinczau wykoleił się pociąg specjalny, wysłany z Czang Czun do Kinczau po komisję ankietową Ligi Narodów. Podczas wykolejenia zostało 2 kolejarzy zabitych i kilku rannych. Śledztwo wykazało, że wykolejenie nastąpiło wskutek zamachu.

———o———

Bruening u Stimsona.

Genewa, 17 kwietnia. Kanclerz Rzeszy dr. Bruening w towarzystwie sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych von Buelowa udał się dziś do willi położonej poza miastem i złożył wizytę amerykańskiemu sekretarzowi stanu Stimsonowi.

Wykrycie większych ilości helu w Tulonie.

Paryż, 17 kwietnia. „Matin" donosi, że podczas prac kanalizacyjnych w Tulonie na głębokości około 100 metrów stwierdzono obecność znacznej ilości helu, gazu występującego dotąd w niezbyt wielkiej obfitości jedynie w Stanach Zjednoczonych.

Rewizyta faszystów w Polsce.

Niedzielny „Robotnik" donosi, że w pierwszej połowie maja ma przybyć do Warszawy grupa faszystów włoskich, rewizytując delegację Związku Legionistów, która niedawno pod przewodnictwem p. Beliny-Prażmowskiego spędziła parę tygodni w „państwie Mussoliniego". jak powiada prasa francuska.

———ooo———

MSGR. C. COLLI RADCĄ NUNCJATURY W BERLINIE.

Dotychczasowy sekretarz nuncjatury warszawskiej, monsignore Carlo Colli, mianowany został radcą nuncjatury w Berlinie.

Niemiecki plan fed. naddunajskiej podstawą rokowań?

Wiedeń 17 kwietnia. (PAT). „Wiener Neueste Nachrichten" w depeszy z Genewy twierdzą, jakoby w kołach międzynarodowych utwierdziło się coraz bardziej przekonanie, że niemiecki plan naddunajski będzie podstawą przyszłych rokowań genewskich. Plan ten zyskuje, jak twierdzi dziennik — zwolenników w najszerszych kołach angielskich.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 18: św. Apolonjusza.
Wtorek 19: św. Jerzego bp.
Wtorek 19: wschód słońca o godz 5.00, zach. o 18.59.

———o———

FATALNA AURA. Wczorajsza niedziela minęła pod znakiem fatalnej aury. Przez cały niemal dzień padał drobny deszcz a silne zachmurzenie i dotkliwe zimno (6 st. C.) powiększało ponury nastrój.

OFIARY BRUTALNEJ GRY. Wczorajsze mecze piłkarskie obfitowały w krwawe zajścia, wywołane zaciętą grą zawodników. I tak bramkarz „Olszy“ Jan Jarosz, l. 24, kopnięty w głowę przez gracza przeciwnej drużyny, doznał złamania kości czołowej. W ciężkim stanie przewiózł go lekarz Pogotowia ratunkowego do szpitala chirurgicznego. — Na boisku „Wisły“, gracz „Legji“ Józef Ziemian, kopnięty w brzuch upadł zemdlony na ziemię; przewieziono go na stację Pogotowia ratunkowego. Zachodzi obawa komplikacyj wewnętrznych.

ZASŁABŁ NAGLE Z POWODU WYCIEŃCZENIA na ulicy Zwierzynieckiej Tomasz Kopeć (l. 48), robotnik z Mnikowa pod Krakowem. Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył nieszczęśliwego i przewiózł go do szpitala.

ŚMIERĆ NA ULICY. Posterunkowy z I-ego Komisarjatu patrolując na plantach miejskich, zauważył przed kioskiem u wylotu ulicy Reformackiej jakiegoś mężczyznę leżącego na ziemi bez przytomności, wezwał lekarza Pogotowia, który stwierdził, że osobnik ten zmarł na udar serca. Jak stwierdzono był to 45-letni Michał Seręga, włóczęga wyszupasowany niedawno z Krakowa do Ostrężnicy w pow. chrzanowskim na lat 3.

FURJATKA NA UL. KROWODERSKIEJ. Ulica Krowoderska była wczoraj w południe widownią niezwykłego zajścia. Marja Szufa, l. 31, posługaczka, idąc chodnikiem dostała nagle ataku szału i zaczęła obrzucać przechodniów kamieniami. Jeden z nich ugodził 16-letniego Marjana Marszała, raniąc go dotkliwie w głowę. Wezwane Pogotowie ratunkowe ubezwładniło furjatkę a rannego chłopca, po założeniu mu opatrunku, przewiozło do szpitala na oddział chirurgiczny.

ZA KRADZIEŻE SKLEPOWE przytrzymała policja Jadwigę Kowalikównę (l. 29), Helenę Dziedzic (l. 23) i Walerję Bolgę (l. 28), wszystkie z Będzina. Były one poszukiwane listami gończemi za szereg kradzieży materjałów w sklepach krakowskich.

POWIDŁO PODEJRZANEGO POCHODZENIA. Policja aresztowała 60-letnią, Reginę Kreżel, która posiadała składy powideł podejrzanego pochodzenia i sprzedawała je pokątnie. Krężlowa nie umiała wytłumaczyć się skąd przyszła do posiadania tak wielkiej ilości powideł.

OSZUST PIERŚCIONKOWY. Od dłuższego czasu grasował po mieście Jan Kulik (l. 38), handlarz starzyzny, sprzedając łatwowiernym przechodniom małowartościowe pierścionki tombakowe za złote. Wczoraj powinęła mu się noga przy takiej nieuczciwej tranzakcji, gdyż trafił na „gościa“, który poznał się na „towarze“ i oddał oszusta w ręce policji.

WŁAMANIA. Onegdajszej nocy włamano się do restauracji Rejchowej przy ulicy Estery i skradziono 10 flaszek śliwowicy oraz wyroby cukiernicze i tytoniowe, łącznej wartości 1.400 złotych. Pod zarzutem tego włamania aresztowała policja Gershona Kleinmana (l. 17) i Eisena Romana (l. 18), obu bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. — Nadto przytrzymano Mojżesza Silberfreunda (l. 21), w chwili gdy włamywał się do mieszkania Herscha Norgena przy ulicy Szewskiej 38.

POŻARY. Straż pożarna wyjeżdżała wczoraj na ulicę Estery, gdzie w piekarni pod l. 10 zapaliło się drzewo pozostawione na rozpalonej blasze. Po krótkiej akcji straż ogień ugasiło. — W chwilę później straż podgórska interwenjowała na ulicy Dąbrowskiego. od porzuconego niedopałka zapaliła się tam szopa drewniana, służąca do przechowywania materjałów drogowych. Mimo natychmiastowej interwencji, szopa oraz część przyległego parkanu spłonęły.

Zwinię cie gimnazjum VIII w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, Gimnazjum VIII matematyczno-przyrodnicze w Krakowie przy ul. Studenckiej (dawna Szkoła realna), **ma być z początkiem nowego roku szkolnego zwinięte, a pomieszczone w niem państwowe Gimnazjum żeńskie.**

Wychowankowie Gimnazjum VIII rozmieszczeni zostaną w poszczególnych zakładach tego typu, dyrektor zaś tegoż gimnazjum p. Paczoski przejdzie w stan spoczynku.

ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH. Miejski Komitet do spraw bezrobocia zatrudnił przy robotach na cmentarzu rakowickim (przez 4 dni w tygodniu) 200 robotników. Ponieważ około 50 bezrobotnych nie zgłosiło się do pracy, Komitet zarządził wykreślenie ich z rejestru objętych pomocą i równocześnie zarządził przyjęcie nowych bezrobotnych, zawiadamiając o stanie rzeczy państw. urząd pośrednictwa pracy. Także przy budowie kościoła w Dębnikach postanowiono zatrudnić 50 robotników na rachunek miejskiego Komitetu. Ponadto Komitet podjął przez swoje organa kontrolę na robotach w mieście celem stwierdzenia, czy objęci akcją pomocy Komitetu są zatrudnieni. Nadużywający pomocy z publicznych funduszów zostaną wyłączeni z akcji pomocy i oddani władzom państwowym do ukarania.

O OCHRONĘ PLANT. Magistrat przypomina przepisy rozporządzenia o ochronie plant i ogrodów miejskich. W myśl tych przepisów należy na plantach i w ogrodach miejskich zachowywać się w sposób wykluczający wszelkie uszkadzanie urządzeń plantacyjnych. Zakazane jest zaśmiecanie, zanieczyszczanie plant i ogrodów. Planty i ogrody przeznaczone są wyłącznie dla ruchu pieszego, jeżdżenie wozami, rowerami i t. p. jest wzbronione. — Psy należy stale wodzić na smyczy. — Nad przestrzeganiem tych przepisów czuwać będą organa magistratu policji, a niestosujący się do nich będą surowo karani.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE „SOKOŁA“ krakowskiego odbędzie się w sobotę 30 bm. o godz. 7 wiecz. Sprawozdanie Wydziału przeglądnąć można w kancelarji Sokoła od dnia 20 bm. w godzinach urzędowych.

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek po południu: „Egmont“ (przedst. dla młodzieży szkolnej — ceny najniższe).

Poniedziałek wieczór: „Traviata“ (opera — gość. wystąpią pp.: Ada Sari, J. Stępniowski, Stef. Romanowski i A. Mazanek — ceny zniżone).

Wtorek: „Car Paweł I.“ (gość. występy K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SWIT: Potrójny program: I. „Uchwycona szajka“. II. „Wyścig o szczęście“. III. „Biały raj“.

WANDA: „Afera mężatki“ (w gł. rol. Jeanette Mac Donald).

APOLLO: „Kobieta i szpieg“ (w głównych rolach Brygida Helm, Willy Fritsch).

SZTUKA: „Błędne ognie“ (w gł. roli Sofja Bozan).

BAGATELA: „Tajemnica sekretarki“.

ADRIA: „Niebezpieczny romans“ (w gł. rolach Betty Aman i Bogusław Samborski).

SŁOŃCE: „Białe cienie“.

UCIECHA: „Szanghaj—Ekspress“ (w gł. rolach Marlena Dietrich, Anna May Wong).

———ooo———

Czy niema w Krakowie szewców-katolików?

W szkołach powszechnych w Krakowie rozdzielano wczoraj między najuboższą młodzież obuwie, zakupione w tym celu ze specjalnego funduszu rady szkolnej. Na każdy zakład przypadało do kilkunastu par, zależnie od liczebności młodzieży. Słuszna ta niewątpliwie i zasługująca na uznanie akcja została jednak w ten sposób przeprowadzona, że obuwie zakupiono w żydowskiej firmie „Delka“ tak, jak gdyby nie było w Krakowie setek sklepów i warsztatów szewskich katolickich, borykających się z kryzysem i brakiem pracy. Przy następnych zamówień na obuwie dla rozdziału między młodzież powinna istnieć odpowiednia kontrola, któraby nie dopuściła do tak rażącego forytowania żydowskiego handlu.

———o———

Drzewa płucami miast.

Ledwie zagrzały ziemię pierwsze promienie wiosennego słońca, a już ogrody, planty i aleje wypełniły się ludnością w komplecie od dzieci w wózkach do siwizny — od najmłodszych do najstarszych mieszkańców miast. Choć gałązki drzew i krzewów jeszcze szare, zaledwie obmyte rzęsistym deszczem wiosennym — bez zieleni, bez szaty — a już siłą swoją przyciągają do siebie te tłumy z zimnych, zimowych murów.

Pomyślmy, co będzie, gdy drzewa przyobleką się w zieloną szatę, zdobną kwieciem i ożywioną śpiewem ptasząt... Czy pomieszczą się te liczne rzesze, spragnione świeżego powietrza, piękna przyrody i radości w towarzystwie drzew i ich ochłodzie? Czy kurczenie się plant i ogrodów np. w Krakowie nie naprowadza nas na myśl powiększenia stanu posiadania drzew?

Związek Przyjaciół Drzewek od szeregu lat nawołuje społeczeństwo — zwłaszcza młodzież do zasadzania drzewek, rzuca nowe plany, rozpoczyna sadzenie **Bulwarów Wolności i Alej** na odłogiem leżących gruntach poforteczych i powałowych wokół Krakowa i tworzenia nowego pierścienia zieleni. **drugich plant** — niestety jednak nie znajduje należytego poparcia, choć nie brak sympatji dla tej idei — brak czynu! Co gorsza, stowarzyszenie to musi często bronić istnienia drzew, zasadzonych przez dawne pokolenia, a nierzadko patrzeć na niszczenie jego szlachetnych początków sadzenia drzew nawet pamiątkowych...

Do wykrzyków: Wiosna! wiosna! my przyjaciele przyrody wołamy: **Drzewa, drzewa! zasadzajmy już teraz, już od dziś na wiosnę — a potem w jesieni wszędzie:** po wioskach i miastach, w ogrodach i przy drogach, owocowe i zdobne. — bo one będą nietylko nam pożyteczne pod wielu względami, ale **nadadzą polskiemu krajobrazowi wyraz kulturalny i godny podziwu dla swoich i obcych.** Każdy grosz, wyłożony na ten cel będzie sowicie oprocentowany — a kapitał, leżący w drzewach — zwłaszcza owocowych przez długie szeregi lat będzie przynosił wysokie odsetki w postaci owoców prawie bez dalszej pracy i zabiegów. Praca ta wzbogaci wolną ojczyznę.

Szlachetność jej uznali najznakomitsi ludzie, których widzimy przy sadzeniu drzew, jak króla Jana III. Sobieskiego w Wilanowie, Waszyngtona, Napoleona, sadzącego własnoręcznie pinje; Goethe pisze: „Muntere Gärten lieb ich mir, Viele Blumen drinne...“ Ghandi, opuszczając Londyn w ubiegłym roku, sadzi na pamiątkę swego pobytu drzewko przy domku, w którym mieszkał — i tyle innych przykładów.

Można więc postawić życzenie, by sadzenie i pielęgnowanie drzewek zaliczono do szeregu najulubieńszych sportów wśród młodzieży w porze wiosennej — z myślą o przyszłości, pożytku i pięknie, jakie stąd dla dorastającego pokolenia wynikną — i miłe wspomnienia na całe życie pozostawią, czego nie można powiedzieć o wielu innych imprezach sportowych...

Oby głos ten, jak i wiele wskazówek i nawoływań władz szkolnych do inicjatywy w tym kierunku nie pozostał bez echa, a społeczeństwo wspierało młodzież radą i funduszami na cel sadzenia drzewek! Oby z grosików młodzieży zbiorowo, choć po jednem drzewku od klasy każdej szkoły już też wiosny wyrastały zielone rówieśniki młodości.

Za Zw. Przyjaciół Drzewek i Przyrody
Stanisław Syc.

———:o:———

„Chiński mur“ w Krakowie.

Znajduje się on w Kuratorjum Szkolnem. — Oglądać można w dnie powszednie przed południem. — Wstęp bezpłatny.

Nie śmiejcie się Czytelnicy. To fakt — zupełnie autentyczny. W Kuratorjum Szkolnem krakowskiem wzniesiono chiński mur. Kto nie wierzy może się w każdej chwili przekonać. Prosimy...

Wyobraź sobie Czytelniku, że masz jakiegoś bliskiego krewnego np. ojca, brata, urzędnikiem w krakowskiem Kuratorjum. Człowiek ten udał się pewnego pięknego poranka do pracy. Nagle przed południem w domu, przed jego powrotem stało się coś nieprzewidzianego, ktoś niespodzianie zasłabł, zachorował, umiera. Chciałbyś oczywiście Czytelniku koniecznie porozumieć się z owym urzędnikiem Kuratorjum. A więc telefonujesz. Czeka cię odpowiedź wożnego, że pana urzędnika X. do telefonu wywoływać „nie wolno“. Nie dajesz za wygraną i przedstawiasz sprawę. Nic nie pomaga. Woźny zaczyna się irytować, odkłada słuchawkę i sprawa załatwiona.

Niezrażony niepowodzeniem wdrapujesz się Czytelniku na czwarte piętro gmachu P. K. O., gdzie jak wiadomo mieszczą się biura Kuratorjum. Jeśli poszukiwany urzędnik należy do kategorji przyjmujących interesantów, to pół biedy. Można poczekać w ogonku interesantów i w końcu skomunikować się z nim. Tragicznie natomiast przedstawia się sprawa, jeśli pan taki pracuje w wydziale stron nie przyjmującym. Nie zobaczysz się z nim wówczas za żadne skarby świata. Pomocy swej odmówią ci wszyscy od urzędników począwszy a na woźnych skończywszy. Czujesz, że między urzędnikiem tym, o którego ci chodzi a tobą wznosi się nieprzekraczalny chiński mur...

Co więcej, jeśli zainteresujesz się Kochany Czytelniku bliżej tym stanem rzeczy, dowiesz się, że urzędnikom Kuratorjum nie tylko nie wolno porozumiewać się z nikim w sprawie prywatnej, choćby ona była niezwykłej wagi i wymagała natychmiastowego załatwienia (a ileż takich spraw trafia się w życiu), ale również nie wolno im poruszyć takiej sprawy między sobą. Słowem urzędnik krakowskiego Kuratorjum w przekroczeniu swego urzędu wchodzi w obręb chińskiego muru, który izoluje go od otoczenia (za wyjątkiem najbliższych współpracowników) i nie pozwala mu wychylić z poza owej zagrody nosa, choćby gdzieś w pobliżu konał ktoś bliski.

Kto wydał rozporządzenie krępujące do tego stopnia wolność osobistą kilkudziesięciu ludzi, nie wiemy. Nie wiemy również co było powodem wydania tego rozporządzenia, choć wróble ćwierkają po krakowskich dachach że stoi ono w związku z rozpoczęciem działalności Wydziału personalnego Kuratorjum.

Nie oto nam jednak chodzi. My stwierdzamy objektywnie fakt, że podobnego zwyczaju, stosowanego z taką bezwzględnością nie ma w żadnym polskim urzędzie. I napewno nie byłoby go również w krakowskiem Kuratorjum, gdyby rok 1932 nie był 6 rokiem rządów sanacji...

(nov.)

W Czechosłowacji nie będzie w tym roku manewrów.

Oszczędności w budżecie wojskowym.

Czechosłowackie ministerstwo obrony narodowej, postanowiło ze względów oszczędnościowych przeprowadzić skrócenie czasu służby wojskowej z 18-tu na 14 miesięcy. Przewidziane są również dalsze oszczędności na wydatkach wojskowych budżetu. W tych dniach bowiem zgłoszony został w parlamencie wniosek, aby w roku bieżącym zaniechać manewrów armji czechosłowackiej. Za wnioskiem tym oświadczył się również minister obrony narodowej dr. Viskovsky stwierdzając, że ze względów oszczędnościowych nie będzie urządzał w tym roku właściwych manewrów, t. j. końcowych ćwiczeń większych oddziałów, a ćwiczenia powołanych rezerwistów odbywać się będą w małych oddziałach w najbliższej okolicy garnizonów.

Rezerwa armji czechosłowackiej powoływana jest na cztery ćwiczenia z bronią, trwające łącznie 14 tygodni. Już jednak w poprzednich latach czas ćwiczeń znacznie skrócono, a niektóre roczniki wogóle nie zostały powołane do ćwiczeń.

Dzięki tym ograniczeniom zdołano zredukować wydatki na ćwiczenia w stosunku do r. 1925 o 50 procent. Oszczędności, jakie przeprowadza Czechosłowacja na wydatkach wojskowych świadczą o zrozumieniu konieczności zredukowania wydatków budżetowych w ciężkim obecnie okresie kryzysu gospodarczego, jaki przechodzi społeczeństwo.

Samowystarczalność Czechosłowacji

w dziedzinie aparatów fotograficznych.

W Czechosłowacji znacznie rozwinięte jest fotoamatorstwo, tak, że krajowe przedsiębiorstwa, wyrabiające przybory fotograficzne, nie mogą w zupełności pokryć zapotrzebowania, wobec czego sprowadzają artykuły fotograficzne z zagranicy. Wprawdzie istnieje w Czechosłowacji kilka przedsiębiorstw, ale produkcja ich jest niewystarczająca. W roku 1931 sprowadzono z zagranicy (głównie z Niemiec) artykułów fotograficznych za ogólną sumę 28 miljonów koron czeskich, a za papiery, klisze i t. p. wydano zagranicę dalsze dziesiątki miljonów koron. Obecnie jednak przejawiają się **dążenia do samowystarczalności** w tej dziedzinie. Pewna fabryka już w końcu b. m. wprowadzić ma na rynek wewnętrzny **około 3.000 aparatów fotograficznych**, które dorównać mają podobno swą jakością aparatom zagranicznym i co ważniejsze, będą o wiele tańsze, tak, że silnie konkurować będą z wyrobami niemieckiemi.

Również inne artykuły fotograficzne, jak papier, klisze i t. p., wyrabiane będą w znacznych ilościach w Czechosłowacji, tak, że i tych towarów nie będzie trzeba sprowadzać z zagranicy, ba nawet można będzie je wywozić.

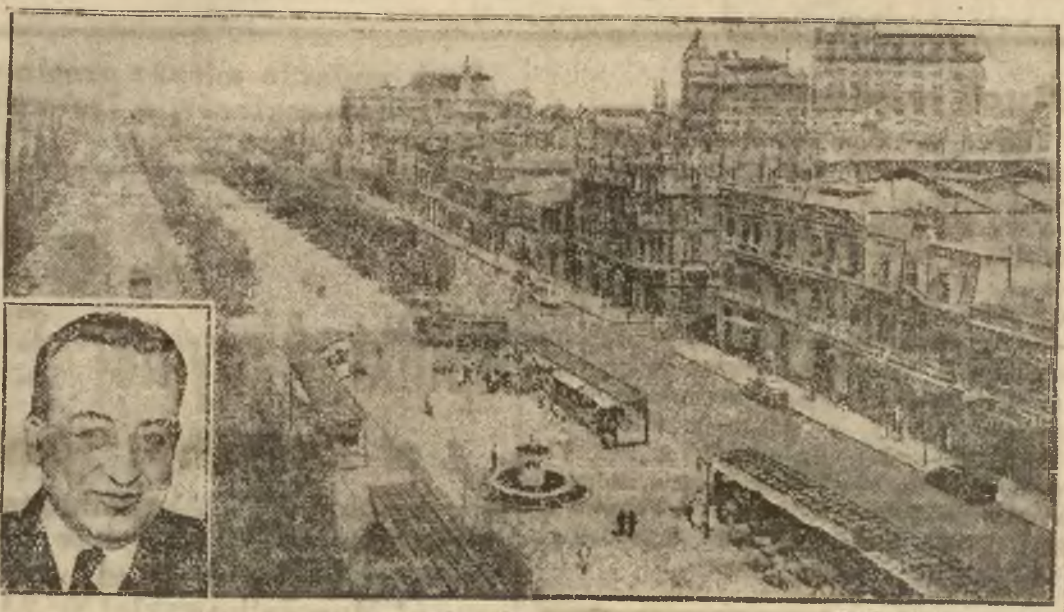
Przykład Czechosłowacji powinien posłużyć Polsce. Czynniki decydujące winny wpłynąć na ożywienie tej gałęzi naszego przemysłu, to jest z jednej strony na **polepszenie jakości** wyrabianego obecnie u nas w kraju towaru (klisz, papierów), oraz o rozpoczęcie fabrykacji aparatów fotograficznych. Tą drogą uniemożliwiłoby się ucieczkę wielu miljonów złotych zagranicę.

———:o0o:———

Katolicyzm dociera do Sikkim u wrót Tybetu.

Jeszcze przed 50-ciu laty do Sikkim, **położonego nad granicą tybetańsko-indyjską**, wyruszyła misja katolicka z Mgr. Douénel'em z paryskiego misyjnego seminarjum duchownego, na czele. Misjonarze, nie mogąc wejść do tego zamkniętego dla misyj chrześcijańskich kraju, zajęli posterunek w odległości 40 kilometrów od granicy i tam przez lat dziesiątki w bardzo trudnych warunkach trwali na niezwykle niewdzięcznej placówce. Mimo braku widocznych rezultatów pracy, o. Douénel nie ustawał w pracy i pisał: „Nasze nogi nie chcą nas nieść dalej: dzisiaj, po 11 latach wciąż jeszcze jesteśmy na tem samem miejscu“. Dopiero w r. 1929 sędziwy misjonarz, obecnie prefekt Delegacji Apostolskiej w Sikkim, urzeczywistnił swój wytęskniony zamiar i wkroczył ze Słowem Bożem do tak długo przed Ewangelją zamkniętego kraju. **Miejscowy król i królowa powitali go przyjaźnie i nie czynili wstrętów jego działalności.** Niebawem też w stolicy Sikkim udzielony został pierwszy chrzest św. (KAP.)

Panika gospodarcza w Chile



przyczyniła się do bardzo poważnego zaognienia stosunków. Bezpośrednio po zawieszeniu parytetu złota, rozpoczęła się gromadna ucieczka przed pieniądzem papierowym. Ponieważ zaś właściciele sklepów domagali się jedynie srebrnych pieniędzy, doszło w wielu miejscach do krwawych rozruchów, skutkiem czego rząd ogłosił stan wojenny w całym kraju.

Sport.

Legja — Wisła 1:0 (0:0)

Zmarnowanie trzech murowanych pozycyj podbramkowych przez napastników Wisły w pierwszej połowie gry zemściło się na czerwonych utratą dwóch cennych punktów, zdobytych przez Legję dzięki niezbyt efektownej bramce uzyskanej w 10 minucie po przerwie przez nieobstawionego **Nawrota**.

Obie drużyny wystąpiły w składach odnowionych śląskiemi „nabytkami“. Mecz toczył się pod znakiem lekkiej przewagi Legji, górującej naogół nad swym przeciwnickiem technicznie, ustępującej jednak ambicji i ofiarności krakowian, którzy na klęskę nie zasłużyli.

Zawody ściągnęły mimo niepewnej pogody około 4 tys. widzów. Sędziował dobrze p. Kurzweil ze Lwowa.

———o———

WYNIKI MECZÓW O MISTRZOSTWO LIGI dały następujące wyniki:

Na Śląsku **Cracovia — Ruch 1:1, w Łodzi Garbarnia — L. K. S. 1:1**, we Lwowie **Pogoń — Polonia 3:0.**

ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ O MISTRZOSTWO KLASY A dały następujące wyniki:

Cracovia—Zwierzyniecki K. S. 2:2.

Wisła—Podgórze 5:0.

SPOTKANIE BOKSERSKIE Wawel—Naprzód (Lipiny) zakończyło się zwycięstwem Wawelu w stosunku 10:4.

ZAWODY W PIŁKĘ RĘCZNĄ między Wisłą a Garbarnią dały wynik 1:1, Cracovia zaś pokonała Sokół 4:1.

Kobiety nie bij nawet kwiatem...

Jest nieco fałszywą legendą twierdzenie, że Wschód lekceważy kobietę i nie otacza jej szacunkiem.

Posłuchajcie, co na ten temat mówi księga Koranu i prorok Mahomet:

„Wasze niewiasty są strojem (ozdoba) dla was i wy jesteście strojem dla nich“. „Jeżeli wy, mężczyźni, macie pewne prawa wobec kobiet, tak samo prawa mają i one wobec was“.

„Kobiety są drugą połową mężczyzny“.

„Bóg nakazuje nam zachowywać się dobrze względem kobiet, bo są one naszemi matkami, córkami i ciotkami“. „Mężczyźni, którzy biją swe żony, postępują źle“. „Ktokolwiek pobudza kobietę do złego, nie idzie moją drogą“. „Prawa kobiet są święte“. „Kobieta jest panią domu swego męża“. „Świat i wszystkie rzeczy na nim są drogocenne, lecz najdrogocenniejszą rzeczą na świecie jest cnotliwa kobieta“. „Najlepszy z was jest ten, który jest najlepszy w stosunku do swej żony“. „Wasze żony są waszemi pomocnicami“. „Raj leży u nóg twej matki“. „Najlepsi wobec Boga są ci, którzy są najlepsi wobec swych rodziców“.

A więc: „kobiety nie bij nawet kwiatem i uściel kwieciem drogi jej...“.

Tak, szanowni europejczycy, nie wiele więcej wymaga od was wasza, europejska kobieta...

Miłość dozgonną, szacunek i „nie opuszczenie“ przysięgamy kobiecie przy ołtarzu, ale w praktyce...

Bo czy naprzykład, zajęci gonitwą i zabiegami dnia dzisiejszego, pomyśleliśmy o zabezpieczeniu spokojnego jutra naszych żon? A przecie może przyjść taka chwila, kiedy będziemy musieli je opuścić i to nazawsze...

Tego obowiązku możecie dokonać w ciągu pięciu minut, w każdym urzędzie pocztowym, gdzie przyjmą asekurację życiową P. K. O. na rzecz żony.

Comiesięczna składka ubezpieczeniowa po latach kilkunastu utworzy fundusz bezpiecznego jutra naszych żon i dzieci.

Zrób to jutro rano — to najodpowiedniejsza chwila.

Radjo.

Wtorek, 19 kwietnia.

Kraków, 312.8 m: 11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Płyty, 13.20 Kom. meteorol., 15.05—15.50 Transmisje z Warsz., 15.50—16.15 Program dla dzieci młodszych z Warszawy i Lwowa, 16.20 Odczyt z Warszawy, 16.40—17.10 Płyty, 17.10—18.50 Transmisje z Warsz., 18.50 Rozmaitości, 19.10 Odczyt p. t. „Bałtyk, jako obszar komunikacyjny“ wygł. dr. W. Ormicki, doc. U. J., 19.25 Program na dz. nast., 19.30 Wiadomości sport., 19.35 Płyty, 19.45—22.55 Transmisje z Warsz., 23.00—24.00 Muzyka tan.

Katowice, 408,7 m: 14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl., 19.05 Odcinek powieściowy, 19.20 Olga Regorowiczowa: „Dysproporcje polskiej teraźniejszości“. 22.00 Skrzynka pocztowa techn. (K. Miłobędzki).

Lwów, 380,7 m: 15.15 „Chwilka lotnicza“ w opr. inż. E. Rolanda. 15.50—16.15 Program dla dzieci młodszych. 19.15 „W pogoni za śniegiem“ (ze wspomnień narciarza), wygł. dr. W. Olszewski. 22.00 Skrzynka techn., korespond. bieżącą omówi i porad techn. udzieli inż. J. Miński.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Rzeczy ciekawe.

Ciekawa ankieta w Niemczech.

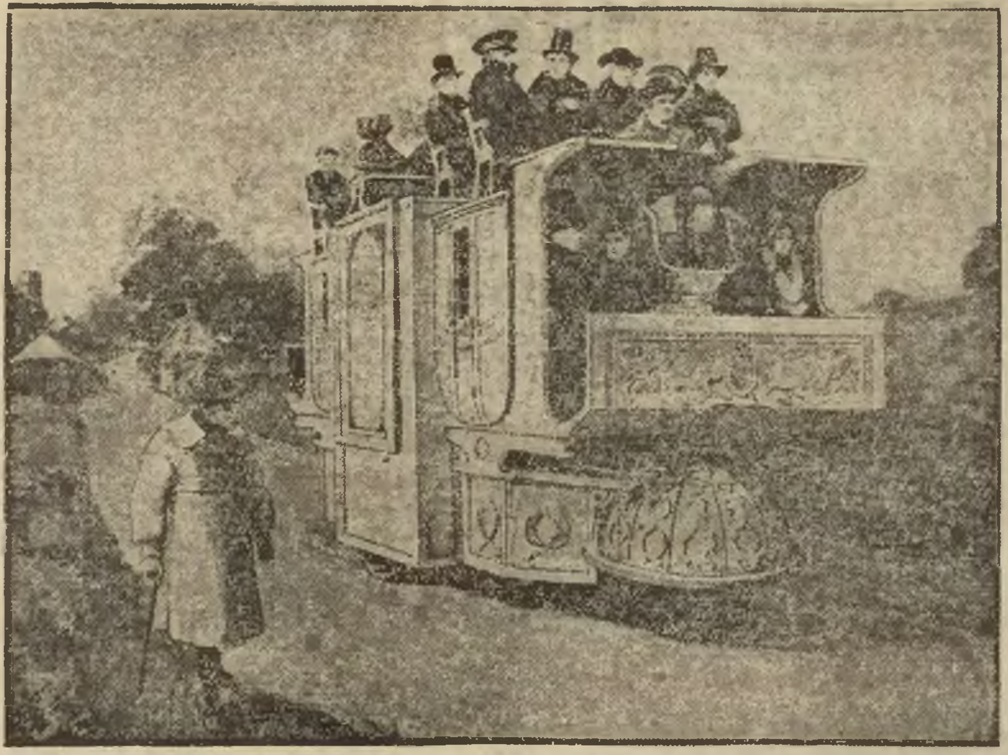
Jedno z niemieckich pism pedagogicznych zaproponowało nauczycielom, aby przedstawili swoim uczniom następujący kwestjonarjusz: 1) Czy kochasz Francuzów, czy ich nienawidzisz? 2) Czy wokół ciebie, w domu mówią o wojnie światowej? Jeżeli tak, to co o niej mówią? 3) Jeżeli za kilka lat znowu wybuchnie wojna, co o tem myślisz i co wówczas uczynisz? 4) Jak według twego zdania można uregulować spory między narodami, aby uniknąć wojny? Na ankietę tę odpowiedzieli chłopcy i dziewczęta ze wszystkich stron Rzeszy, w wieku od lat 11—14.

Na pierwsze pytanie 83 procent uczniów odpowiedziało, że niecierpią Francuzów, 16 proc. że ich lubią, a 1 proc. wykazuje w stosunku do nich obojętność. Na drugie pytanie uczniowie odpowiedzieli, że w domu wiele mówi się o okropnościach wojny i o obawie, że może się ona powtórzyć. Na trzecie pytanie wiele dzieci odpowiedziało, że chwycą za broń, gdy dojdą do odpowiedniego wieku. 30 proc. chłopców zaznaczyło, że nie będą się bić, tłómacząc to „sprzeciwem sumienia“, które nie pozwala im zabijać. Czwarte pytanie było najkłopotliwsze dla uczniów. 30 proc. odpowiedziało, że wogóle nie wie, jak można pokojowo załatwiać spory, 3 proc. uważa, że jest to wogóle niemożliwe, a 15 proc. widzi w zbliżeniu i zjednoczeniu narodów jedyny środek do uniknięcia wojny.

Oszust-lekarz dokonał 350 operacyj.

Pisma włoskie rozpisują się ostatnio na temat aresztowania oszusta Lanzilottiego, który przez 8 lat wykonywał zawód lekarza, nie mając żadnych studjów medycznych. Oszusta zdemaskowano tylko dlatego, że przebywał on zawsze w towarzystwie podejrzanych indywiduów w spelunkach, a unikał odpowiednich do swego stanowiska sfer. Śledztwo wykazało, że Lanzilotti po wojnie światowej — w której brał udział na podstawie fałszywych dokumentów, jako porucznik — wstąpił jako lekarz do szpitala w Livorno, a później w Cameri. Koledzy i pacjenci byli nim zachwyceni. Diagnozy stawiał tak doskonałe, jak żaden z lekarzy. Między innymi do szpitala przywieziono ciężko rannego lotnika, którego uznano za zupełnie straconego. Lanzilotti zbadał dokładnie gorączkę, obejrzał rany, zarządził kurację i... po 15 dniach lotnik powrócił całkowicie zdrów do swego pułku. Dochodzenia przeprowadzone w różnych szpitalach wykazały, że fałszywy lekarz dokonał 350 operacji, z których kilka tylko zakończyło się śmiercią. W mieszkaniu jego znaleziono kilka manuskryptów po 700 arkuszy, zapisanych drobnym pismem. Są tam powieści, studja literackie, rozprawy naukowe i t. d.

Omnibus z przed 100 lat.



Autobusy w roku bieżącym obchodzić będą 100-lecie swego istnienia. Jak wyglądał pierwszy autobus, widzimy na zdjęciu, przedstawiającem wóz, poruszany przy pomocy pary.

Ruch wydawniczy.

Ukazał się zeszyt kwietniowy „Prądu“ (Lublin — Uniwersytet), zawierający bogatą i rozmaitą treść. X. W. Kneblewski podaje wspomnienia z podróży po Hiszpanji; Mg. Stanisław Orlikowski rozważa naprawę kapitalizmu według ostatniej encykliki papieskiej. Mg. M. Kleczyński podaje przekład opinji teologów o godziwości nowoczesnej wojny. J. S. wyjaśnia, dlaczego A. Briand miał pogrzeb religijny. X. A. S. omawia stanowisko stronnictw wobec projektu ustawy o składkach kościelnych. Niezmiernie ciekawe są uwagi prof. Pinińskiego o projekcie prawa małżeńskiego, nadesłane w odpowiedzi na ankietę „Prądu“ Ponadto zeszyt zawiera recenzje z książek, notatki z życia religijnego i akademickiego.

HUMOR.

ŻART O SZUBIENICY.

Podczas pewnego procesu, który się odbywał ostatnio w Londynie, wywiązała się ostra dyskusja między prokuratorem, który żądał kary śmierci dla oskarżonego, a obrońcą. Tematem dyskusji była ekspertyza lekarska.

— Lekarze nie są nieomylni! oświadczył prokurator. I oni popełniają omyłki jak wszyscy ludzie.

— Jak i prawnicy! — replikuje obrońca.

— Oczywiście! Ale lekarze, popełniając pomyłkę, ryzykują jedno: że pacjent ich znajdzie się dwa metry pod ziemią.

— Zupełnie odwrotnie jest z prawnikami — przygważdża dyskusję adwokat — jak się prawnik omyli, pacjent może się znaleźć dwa metry nad ziemią!

—oOo—

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie nowego adresu.

Okrężna droga. — Panie konsyljarzu! Coś tam w gazecie stoi dziś o panu.

— Tak, nie czytałem. A cóż to takiego?

— No, klepsydra Wątróbskiego, który się u pana kurował.

Roztargniony. Wielokrotny minister, słynny matematyk francuski, P. Painleve, znany jest w Paryżu ze swego fenomenalnego roztargnienia.

Pewnego razu Painleve, wychodząc z domu, a przewidując, że będzie długo zajęty, wywiesił na drzwiach kartkę z napisem:

— Painleve wróci późno do domu.

Wieczorem, około godz. 10-tej, wraca Painleve do domu. Staje przed drzwiami swego mieszkania i dostrzega kartkę. Kiwa smutnie głową, odkłada na bok tekę, siada zrezygnowany na pierwszym stopniu schodów i mruczy pod nosem:

— Trudno, muszę zaczekać.

HENRY BORDEAUX. 39

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—oOo—

Zabiera się do odejścia, lecz on zagradza jej drogę.

— Sabino, droga Sabino, proszę dobrze posłuchać. Pamięta pani, że tylko jedną fotografję znalazłem w portfelu ojca, po jego śmierci. Proszę oddać mi tę fotografję, którą wręczyłem pani, by nie zranić nikogo. Przysięgam, że gdziekolwiek poniosą mnie losy, tak samo spoczywać będzie na mej piersi. Czy to zła odpowiedź?

— Zła, drogi panie. W takim razie bowiem, czemu mi pani odmawia?

— Ależ dlatego, że pani trzeba więcej młodości, wesela!

— Ach, młodości, dość się napatrzyłam młodzieży. Co do wesela, oboje musimy je odnaleźć. Nie broń się pan, proszę!

— Czemże miałbym się bronić? Nie mam już żadnej broni i tak się lękam! Ładne położenie dla oficera!

— Lęka się pan? Czego?

— Ależ czy potrafię dać pani dość szczęścia!

— Przyszłość to pokaże. A teraz do powiedzenia zostaje tylko jedno słowo...

— Dwa słowa, Sabino! Powiem ci je nareszcie!

— Nie, drogi panie! Chcę je usłyszeć w Vieux Moulin, w miejscu naszej dawnej rozmowy... skoro tam zamieszkamy, trzeba mi ceremonji...

— Pokuty.

— Nie, odżegnania!

Zawiadomiwszy matkę o swem projektowanem małżeństwie, otrzymuje Karusia list od niej, wcale nie zachwycający... „Jakież to śmieszne, moja droga! Twój mąż będzie starszy od mojego. Mogłaś wybrać lepiej, niż mego odpalonego konkurenta, lecz nigdy nie chciałaś mnie słuchać“...

Jej „odpalony konkurent“. Pani de Montbenoit nie mogła boleśniej zranić Karusi, a przecież nie miała tego zamiaru. „Mogłaś wybrać lepiej“... kogo? Ach zapewne! Takiego Jerzego Guynemera, archanioła o twarzy udręczonej, ze stygmatem fatalizmu, o oczach nie z tego świata! Pod wpływem matki dalekiej, która ongiś pochwyciła spojrzenie Guynemera, Karusia zaczyna marzyć, sięgać marzeniem w przeszłość. Czyliż ma jeszcze miejsce w sercu na niedostępną miłość, i czyż dwie miłości mogą istnieć równocześnie i nie umierać?

Nie trzeba zachowywać wspomnienia bohaterów: porównanie z nimi byłoby zbyt niebezpieczne, pytanie zaś jakimi byliby w życiu powszedniem? Karusia jest córą wojny, czyżby nie była zdolną do codziennego życia po wojnie? Ostatnie słowa ojca nie odnoszą się do niezwykłych zdarzeń. Powiedział: „całe życie“. Całe życie, to pojęcie olbrzymie a tak krótkie zarazem!

CZĘŚĆ III.

Karusia mężatką.

I.

ZRANIONE PTASZĘ.

Karusia jest od dwóch lat mężatką. Mąż jej wziął urlop dopiero po manewrach wrześniowych, w których brał udział z generałem pełniącym czynność rozjemcy. Spędzą październik w Vieux Molin. Oboje rozkoszują się samotnią lasów, jeszcze cichszych jesienią. Po przechadzkach w alei, miły jest powrót o zmierzchu do domu, herbata przy ogniu kominka. Rzekłbyś, iż cała natura zmówiła się, by stać na straży ich szczęścia.

Rok przedtem państwo Montbenoit spędzili tam kilka dni. Nudzili się widocznie. Za mało starano się o ich rozrywkę, nie bywało gości, przyjęć, polowań. Michalina nie zdołała nawet zdobyć mlecznych kąpieli dla wygładzenia skóry, kąpieli, które tak oburzyły wiejskie gospodynie, gdy do nich zgłoszono się o mleko. Jest wciąż jednako rozpieszczona a zarazem odporna, — nie umie się starzeć.

Starzeć? Nie, o tem nie może być mowy. Ile lat ma teraz? Karusia rozkwitła pięknie, lecz matka jest zawsze piękniejsza. Uroda jej potrwa jeszcze długo. Z czasem wygląda młodziej od męża, który nabrał żółtej cery i zmarszczek. Podobno grywa w karty. To nie wychodzi na zdrowie. Obecnie ta para przedłużyła swój pobyt w Deauville, poczem wracają do swej willi w Cannes. Tej jesieni nie wybiorą się do Vieux Moulin.

„Tem lepiej — myśli Karusia, samolubna w swem szczęściu. — Jesteśmy doprawdy zbyt odmienne“. Bertrand Valeray nie objawia zdania. Z żoną nie mówi nigdy o pani de Montbenoit, której okazuje uprzejmość pełną szacunku. Dobra wola i wielka uprzejmość łagodzą najlepiej fałszywe sytuacje.

Owego dnia Karusia wraca sama z przechadzki. Nie towarzyszy mężowi w jego przejażdżkach konnych, gdyż jest przy nadziei i stosuje się ściśle do poleceń starego doktora Mouret z Paryża. Z suchych liści w alei podniosła omdlałe ptaszę, zranione w czasie burzy wczorajszej. Wzięła w obie ręce mały kłębuszek piór, ogrzewa go oddechem, a gdy wreszcie otwiera przymknięte dłonie, ptak rozpościera skrzydła i sfruwa, splugawiwszy zbawcze schronienie.

— Niewdzięcznik, — szepce oburzona i rozśmieszona zarazem. Po powrocie biegnie do umywalni, poszturkując w pośpiechu lokaja, który jej szukał i usta otwiera, aby przemówić do niej.

— Za chwilę, za chwilę!

Umyta i uperfumowana wysłuchuje go wreszcie.

— Chciałem oznajmić pani, że pani Montbenoit przyjechała!

— Moja matka?

— Tak, proszę pani!

— Jakto, sama?

— Tak, sama, lecz z licznym bagażem i z małym pieskiem, którego Stop omal nie rozdarł odrazu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.